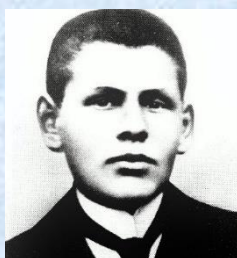


- PROSITY -

miejsce spotkania z Józefem Englingiem i duchowością szensztacką



Poznając Szensztat, naturalnie poznajemy również Józefa Englinga (1898-1918). Podobnie było ze mną, gdy przed wielu laty wzięłam do ręki książeczkę „Szensztat”. Już na pierwszych stronach tej publikacji przywitało mnie zdjęcie młodego chłopca z Warmii oraz informacja, że pochodzi on z Prosit. Informacja ta sprawiła, że odnalazłam tę niewielką miejscowość na mapie i udałam się tam z rodziną na

wycieczkę. Jestem mieszkanką Warmii i interesowało mnie wszystko, co dotyczy mojej małej ojczyzny, więc również ta nieznana mi dotąd postać. Mały domek wśród malw i starych jabłoni zdobył szybko moje serce. Od tego czasu Prosit stały się stałym miejscem na mapie mojego szensztackiego życia i powołania.



Kim był Józef Engling?



Jako 14-latek Józef marzył o powołaniu kapłańskim. Standardową drogą wówczas byłby wybór seminarium duchownego na Warmii w Braniewie. Jednak było to zbyt drogie przedsięwzięcie dla dziecka z wielodzietnej rodziny: Maria i Augustyn Englingowie mieli siedmioro dzieci. Z ogłoszeń gazetki parafialnej Józef dowiedział się, że we

wrześniu 1912 otwarta zostanie nowa szkoła pallotyńska w Vallendar nad Renem. Dla dzieci z uboższych rodzin przewidziane były stypendia. Józef rozpoczął naukę w szkole w Vallendar we wrześniu 1912 roku. W dwudniowej drodze do Vallendar nad Renem towarzyszył mu tata.

Koincydencja Opatrzności: Józef Engling i Józef Kentenich – od początku razem



W tym samym roku powołanie do nowo otwartej szkoły otrzymał młody pallotyn, ks. Józef Kentenich, który rozpoczął tu swoją pracę jako ojciec duchowy wykładem z 27 października 1912 roku: „Pod opieką Maryi chcemy sami siebie wychowywać na mocne, wolne, kapłańskie charaktery”. Wykład ten przeszedł do historii Szensztatu jako tzw. Akt Przedzałożycielski. Józef był więc świadkiem narodzin Szensztatu od pierwszej chwili jego istnienia. Szybko też zaangażował się w program duchowy, do realizacji którego uczniów owej szkoły zaprosił ojciec Kentenich. Józef był też świadkiem 18 października 1914 roku i uczynił Akt Założycielski ośrodkiem swego życia. Samodzielnie opracował plan pracy nad sobą, który do dziś można prześledzić w spisywanych przez niego pamiętnikach.

Dotknięcie początku

Czytając pamiętniki Józefa możemy dotknąć najważniejszych założeń duchowości szensztackiej: odkrycia i realizacji ideału osobistego, odkrywania i formułowania postanowienia szczegółowego, formułowania i zmagania się o duchowy porządek dnia oraz przekazywanie drobnych codziennych ofiar jako wkładów do *kapitału łask* MTA. Wszystko to nie jest jedynie teorią, ale w zapiskach młodego Józefa obserwujemy, w jaki sposób czynił on zaproszenie założyciela programem swojego życia duchowego. Józef stał się przede wszystkim promotorem *kapitału łask*, w momencie, gdy ta idea dopiero się rodziła. On był pierwszym, po ojcu Kentenichu, który do kształtowania swojego życia w duchu *kapitału łask* dla Matki Trzykroć Przedziwnej zachęcał. W wakacje 1915 „zbierał” ten kapitał po raz pierwszy, będąc na wakacjach w domu rodzinnym w Prositach i zachęcał do tego kolegów z sodalicji mariańskiej z Szensztat. Ideą, która najbardziej go motywowała była paralela: aby Schoenstatt stało się drugim Ingolstatt, a więc ośrodkiem odnowy duchowej.

Józef szybko zdobył autorytet kolegów z klasy, dlatego już pod koniec pierwszego roku uczniowie wybrali go swoim gospodarzem, a wkrótce też prefektem sodalicji mariańskiej. Trzeba tu zaznaczyć, że Józef startował z

trudniejszych warunków wyjściowych: przejechawszy do Vallendar z prowincji – dawnych Prus Wschodnich – musiał nadrobić program szkolny, który różnił się znacznie od tutejszego. Mimo to już w drugim roku okazał się najlepszym uczniem w klasie. Ponadto jego zewnętrzna postać, czasem nieporadna (chłopak ze wsi, ze skłonnością do garbienia się, w okularach i z wadą wymowy) daleka była od ideału idola. Jednak to jego charakter: otwarty na wszystkich i zatroskany, gotowy do pomocy i wyrozumiały, a jednocześnie organizator i strateg, zdobył serca nawet najbardziej zatwardziały. Błogosławiony Ryszard Henkes, kolega z klasy Józefa, należał do tych, którzy z czasem się do Józefa bardzo przekonali.

Rozwój osobisty w ekstremalnych warunkach



Mimo, że marzeniem Józefa było zostać kapłanem i misjonarzem, wojna sprawiła, że zmuszony był przerwać edukację i jak wielu kolegów został wysłany na front. Niezwykłe jest świadectwo jego pobytu na wojnie: konfrontacja z brutalnością życia koszarowego i frontowego, a jednocześnie trwanie przy ideałach szensztackich w warunkach ekstremalnych: musztry wojskowej, nierzadko związanej z poniżaniem godności młodszych żołnierzy, głód, zniechęcenie, tygodnie spędzane w mokrych, zabłoconych okopach. Obecna wojna na Ukrainie pozwala nam wyobrazić sobie w pewnym sensie, w jakich warunkach żył Józef. Młodzi żołnierze przeznaczani byli na mięso armatnie przeciwnych armii. Dla niego pierwszą płaszczyzną gry w tym czasie była rodząca się duchowość szensztacka, którą pragnął żyć i przekazywać innym w każdej sytuacji, jakby chodziło o coś najważniejszego. Ważniejszego niż trwająca właśnie wojna.

Lider pierwszych grup szensztackich

Właśnie w warunkach koszarowych i wojennych, pośród chaosu wojny zaczęły tworzyć się pierwsze grupy szensztackie. Józef był świadkiem ich tworzenia się i jednym z pierwszych liderów. Tu również możemy śledzić na podstawie jego pamiętników, w jaki sposób zachęcał kolegów do przystąpienia do takiej grupy, jak pisał listy grupowe, jak zmagał się o zachowanie porządku duchowego w tak ekstremalnych warunkach – wszystko z miłości do Maryi, Matki Trzykroć

Przedziwnej i jej rodzącego się sanktuarium w Schoenstatt (pragnął wszak, aby Schoenstatt stało się drugim Ingolstatt).

Ofiara z życia za posłannictwo MTA z Schoenstatt



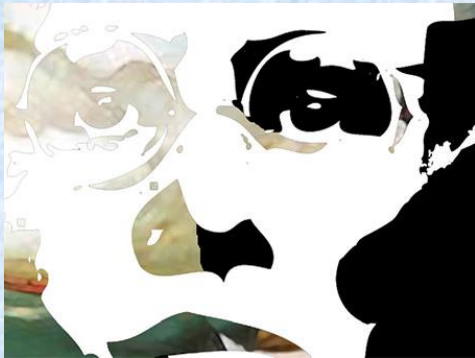
Józef do tego stopnia był przekonany o posłannictwie Maryi z Schoenstatt, że ofiarował jej swoje młode życie w intencji realizacji celów młodej sodalicji. Ofiarując swoje życie w pisemnym akcie poświęcenia, 3 czerwca 1918 roku na froncie we Francji, był już bardzo zjednoczony z Bogiem – to wiernie przeżywana

duchowość Szensztatu, pośród ciągłego zmagania się z własnymi słabościami – doprowadziła go do stanu odczuwalnej bliskości z Bogiem, w szarudze wojny. Ojciec Kentenich widział w Józefie „dowód” skuteczności duchowości szensztackiej, skoro w tak szybkim stopniu doprowadziła ona go do owej kontemplacji w życiu codziennym, w życiu o podwyższonym stopniu trudności: w bezsensie wojny.

Patron rozwoju osobistego

Orędziem Józefa jest jego osobisty rozwój, jaki przeszedł samodzielnie („sami chcemy wychowywać się na wolne, mocne, kapłańskie charaktery”) w spotkaniu z rodzącym się Sanktuarium i Ruchem z Schoenstatt. Rozwój ten doprowadził go do świętości w życiu codziennym. Ojciec Kentenich określił Józefa „żywym urzeczywistnieniem Aktu Założycielskiego” Szensztatu i „antycypowaniem historii Szensztatu”. Oznacza to, że w swoim krótkim i intensywnym rozwoju (znał Szensztat na przestrzeni 4-6 lat) Józef niejako uprzedził rozwój duchowości szensztackiej od *aktu in blanco* poprzez *akt inscriptio* aż do tzw. „aktu Józefa Englinga”, czyli gotowości oddania życia za posłannictwo MTA z Schoenstatt. Wszystko w wolności i z głębokiej miłości.

Kandydat na Ołtarze



Dziś Józef Engling jest kandydatem na ołtarze. Jego proces beatyfikacyjny jest w fazie rzymskiej. W związku z zawieszeniem procesu beatyfikacyjnego o. Józefa Kentenicha, wyhamowano również jego proces, który był już bardzo zaawansowany. Czy Józef ponosi cenę za swojego mistrza i kierownika duchowego, o. Józefa Kentenicha? Jeśli tak, to z pewnością czyni to chętnie. Jako wzór świętości w życiu codziennym, wzór dla młodzieży, model rozwoju osobistego z pomocą duchowości szensztackiej, w rękach Maryi, inspiruje wielu ludzi na całym świecie. Tzw. memoriały Józefa Englinga przy sanktuariach oraz szale Englinga, na których każdego 18-go dnia miesiąca palone są ofiary do *kapitału łask* – to tylko niektóre formy jego kultu. Sanktuarium w miejscu jego ofiarnej śmierci w Cambrai we Francji jest miejscem spotkania z jego kochającym sercem. Ciało bowiem do dziś nie odnaleziono – prawdopodobnie spoczywa w jednej ze zbiorowych mogił na polach północnej Francji. W Ameryce Południowej są szkoły im. Józefa Englinga, kształtujące młodych ludzi wpatrzonych w jego wzór. Mnie zaś, która poznałam Józefa w 1994 jako studentka, dane jest być dzisiaj postulatką jego procesu.

Prosimy – miejsce spotkania z Józefem Englingiem i z duchowością Szensztatu.



Józef marzył, by Szensztat i MTA byli znani również na jego ukochanej Warmii. Dom rodzinny Józefa Englinga w Prositach jest dziś domem otwartym o statusie izby pamięci w gminie Bisztynek i w okolicy. Od 2000 roku organizowane są tu coroczne Spotkania Englingowskie, które przybliżają postać Sługi Bożego. Od 2016 roku działa Stowarzyszenie Przyjaciół Prosit im. Józefa Englinga skupiające przyjaciół Sługi Bożego. Stowarzyszenie nabyło budynek szkoły, do której jako chłopiec uczęszczał Józef. W szkole organizowane są warsztaty z duchowości Józefa Englinga oraz duchowości Szensztatu, za który Józef oddał życie.

Czy spełni się marzenie Józefa?



W 2016 roku zaszczyliła nas Matka Boża Trzykroć Przedziwna z całym wyposażeniem pod przyszłe Sanktuarium (dar Rodziny Szensztackiej z Magdeburga). Znajduje się ono obecnie w domu rodzinnym Józefa. Naszym marzeniem jest podarować Józefowi prawdziwe sanktuarium: wszak on oddał za nie – za owocność Szensztatu – swoje młode życie. Kiedy to nastąpi? Opatrzność musi pokazać wyraźnie jakiś sygnał. Na razie zbieramy wkłady do *kapitału łask* pod to przyszłe sanktuarium i zapraszamy do włączenia się w to dzieło.

Zaproszenie



Zapraszamy, zwłaszcza w sezonie letnim – od maja do września – do odwiedzania Prosit. Po uzgodnieniu się, można tu przeżyć warsztaty rozwoju osobistego lub też warsztaty poświęcone tematyce Józefa, dni skupienia indywidualnego, rodzinnego, wspólnotowego. W szkole jest kilka pokoi, w pobliżu kwatery prywatne lub pensjonaty nad pobliskim jeziorem Lutry.

Z miłości do MTA i fascynacji duchowością Szensztatu udało nam się zgromadzić całą literaturę szensztacką, by móc opowiadać o Szensztacie, za który Józef oddał życie. Każdy temat jest możliwy do omówienia (dr hab. Alicja Kostka specjalizuje się w duchowości szensztackiej, habilitację z historii duchowości ukończyła na Uniwersytecie Wincentego Pallottiego – szkole, do której w Vallendar uczęszczał Józef Engling, a która z inicjatywy o. Józefa Kentenicha przekształciła się w wyższą szkołę, obecnie Vinzenz Pallotti University).



Szczególne imprezy w sezonie letnim 2024, m.in.:

- Spotkania Englingowskie, 21 lipca 2024.
- Pobyt i warsztaty z indywidualnym towarzyszeniem z cyklu „Dojść do siebie”.
- Rekolekcje z postem Daniela.
- Warsztaty zielarskie otwierające „Sezon Stworzenia” (piękna natura zachowana w dziewiczym stanie sprzyja wyciszeniu, spacerom i kontemplacji).
- Rekolekcje dla Ruchu Szensztackiego na szlaku Józefa Kentenicha w Stoczku Klasztornym
- planowana jest pielgrzymka Ruchu Mężczyzn i Szensztackiej Młodzieży Męskiej



Możliwe jest zorganizowanie warsztatów o Józefie Englingu w innym miejscu w Polsce, w centrach szensztackich po uprzednim umówieniu.

Kontakt:

Dr habil. Alicja Kostka, Vicepostulator w procesie beatyfikacyjnym Sługi Bożego Józefa Englinga

Prosity 28, 11-230 Bisztynek

(ważna wskazówka: jadąc autem kierować się na Bisztynek, nie na Dobre Miasto, gdzie leży wieś o tej samej nazwie!)

Email: admirabilis2014@gmail.com, **Tel.:** 572243475

www.stowarzyszenie-przyjaciól-prosit.pl

